
poniedziałek, 07.10.2024

Wspomnienia z Jubileuszowej Pielgrzymki do Włoch

Właśnie wracam z jubileuszowej pielgrzymki do Włoch. Za mną dziesięć dobrych, błogostawionych dni. Doświadczyłam wielu pięknych chwil w obecności Boga i ludzi. Każdego dnia łączyliśmy się z Chrystusem podczas Mszy Świętej. To On był sprawcą naszej jedności oraz wzajemnego zrozumienia. Pierwszym Świętym, któremu złożyliśmy wizytę, był św. Franciszek. Asyż urzekł mnie malowniczą architekturą, sięgającą XIII wieku. Święty Franciszek uczył mnie zaskuchania w Słowo Boże i umiłowania ciszy. Następnego dnia zaprosiła nas do siebie św. Rita. Swoim życiem pokazała mi, że wytrwała modlitwa w codzienności ma wielką moc.

W Rzymie spędziliśmy dwa dni. Odwiedziliśmy bazylikę św. Pawła za Murami, bazylikę św. Piotra na Watykanie, bazylikę św. Jana na Lateranie oraz bazylikę Santa Maria Maggiore. Szczególnie ważnym momentem było dla mnie wejście na kolanach po schodach, po których nasz Pan szedł do Piłata w Godzinie Męki. Całowałam stopnie, rozważając Jego Mękę, będącą wyrazem nieskończonej miłości Zbawiciela do takiego małego pyłku jak ja.

W bazylice Santa Maria Maggiore spędziłam czas przy relikwiach żłóbka. Zadumałam się jak Wszechmocny Bóg stał się małym dzieciątkiem, żeby być bliżej swojego stworzenia. Nasz Pan dał nam w czasie pielgrzymki rozsmakować się w pysznym włoskim jedzeniu. Szczególnie miło wspominałam długie kolacje bogate w dobre słowa i serdecznie uśmiechy.

Z Rzymu przyjechaliśmy do Pompejów. Co prawda spędziliśmy tam jedynie wieczór i poranek, ale Matka Boska Pompejańska i tak zdążyła zachęcić nas do odmawiania Nowenny Pompejańskiej. Kolejnego dnia radośnie powitał nas Ojciec Pio. Jego rodzinna Pietrelcina urzekła nas pięknymi widokami i malowniczymi uliczkami. W San Giovanni Rotondo, gdzie Ojciec Pio spędził większą część swojego życia, oddając się posłudze kapłańskiej, odprawiliśmy Drogę Krzyżową i przeszliśmy śladami Ojca po klasztorze, w którym żył. Ostatnim punktem na naszej mapie była Padwa. W drodze do miejsca gdzie działał św. Antoni zatrzymaliśmy się jeszcze w Loreto, gdzie mogłam wejść do domu św. Rodziny. Prosiłam Józefa i Maryję aby uczynili moją rodzinę na wzór swojej - świętą i pełną miłości.

Autorem wspomnień jest Anna.